

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Poczta-
tamtę, nadto we wszystkich Pocztyowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, $\frac{1}{13}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{30 \text{ Wrzesnia.}}{12 \text{ Października.}}$

RESKRYPT CESARSKI,

Do P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, Jenerał-Adjutanta Hrabi Zakrewskiego, z dnia 8 Września 1848.

«Hrabio Arseni, synu Andrzeja. Z serdecznym zadowoleniem przyjąłem wasze i całej Moskwy powinszowanie z powodu zaślubin najmilszego syna MOJEGO, JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA. W zupełności oceniam wynurzenie uczuć wiernych poddanych przy tym szczęśliwym dla NASZEGO CESARSKIEGO DOMU wypadku i przyjemnie Mi oświadczyć wszystkim mieszkańcom mile NAM wiernej, pierwiastkowej Stolicy NASZEJ, i wam, dostojnemu Jej Zwierzchnikowi, moją szczerą wdzięczność. Pozostaję ku wam zawsze przychylnym.»

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 10 b. m. mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klasy, Rzeczywisci Radcy Stanu: Prezes Komitetu do zaopatrzenia wojska w sukno *Drużynin* i Prezes Izby Skarbowej Jenisejskiej *Wysocki*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

3 Lipca. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o karze za przywóz do Rosyi fałszywych Polskich i Finlandzkich bankowych biletów. (Tem znaniem Rada Państwa zostawiła Rządzącemu Senatowi, w razie, gdyby w sądach kryminalnych przy sączeniu spraw o fałszowaniu, przywozie z zagranicy, puszczeniu w

obieg w Cesarstwie fałszywych biletów Banków: Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Finlandzkiego, zasły jakie wątpliwości, rozstrzygać je ścisłem w tych przypadkach zastosowaniem przepisów zawartych w art. 604 Kodexu Karnego (Уложение о Наказаніяхъ).

19 tegoż m. O powiększeniu Kancellaryi w 1 i 2-gim Oddziale 6-go Departamentu Rządzącego Senat.

21 tegoż m. O pensjach familijom lekarzy, którzy umarli z cholery przed 4 Stycznia 1848 r.

22 tegoż m. O upomnieniu danem członkom Izby Cywilnej Charkowskiej za nieściśle wykonanie przepisów prawa przy sporządzeniu jednego aktu kupna.

26 tegoż m. O poborze od przywożonych do Mariupola i wywożonych ztamtąd towarów.

27 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o trudniących się przemyślem wyszukiwania ochotników do najęcia się na rekrutów.

Tegoż d. O przedłużeniu terminu na przyjmowanie w zastaw zboża w Kantorze Bankowym Archangielskim.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa rozstrzygającego wątpliwość co do zajawienia kupieckich kapitałów przez osoby będące w pokrewieństwie z bankrutami.

4 Sierpnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Zady Państwa objaśniającego przepisy dotyczące się kar dla niepełnoletnich.

Tegoż d. Z ogłoszeniem Ukazu N. CESARZA stanowiącego, iż włościanie, którzy przeszli lub przejdą do stanu nazywanego się dotąd stanem swobodnych rolników (свободные хлѣбопашцы), tudzież włościanie bezobroczeni, wykupujący się przy licytacjach majątków, nadal mają się nazywać: włościanie dóbr Państwa, osiadłemi na własnych

gruntach (Государственные крестьяне водворенные на собственных землях).

9 Tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa jak mają być wydawane świadectwa o przyczynach, które przeszkodziły wykonaniu na termin zobowiązań kontraktowych zawartych ze Skarbem.

10 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o cudzoziemcach posiadających grunta i domy w Noworossyjskim kraju i w Bessarabii.

18 tegoż m. Z ogłoszeniem nowej ustawy o zarządzie Kałmykami koczącymi w gubernii Astrachańskiej i obwodzie Kaukaskim, i o szkole Kałmyckiej. (Kałmacy dzielą się na 7 ułusów, z których trzy są skarbowe. Ułus składa się z kilku familij czyli ajmaków, a każdy ajmak dzieli się na chotony składające się z 15 najmniej kibitek. Co do różnicy stanów Kałmacy są Najoni, posiadający ułusy, dziedzice mający po kilka kibitek czyli familij, Zajsangi, posiadający ajmaki i Zajsangi bezajmakowi, duchowieństwo do którego należy Lama i inne osoby, nakoniec lud prosty. Główny zarząd należy do pierwszego Departamentu Ministerstwa Dóbr Państwa, a bliższy poleca się Zarządzającemu Astrachańską Izłą Dóbr Państwa, który nosi tytuł Głównego Kuratora Kałmyków (Попечитель Калмыцкого народа). Dla rozszerzenia między Kałmykami języka rossyjskiego i przygotowania zdatnych tłumaczy, ustanawia się przy Astrachańskiej Izbie Dóbr Państwa Szkoła dla 50 uczniów. Etat całego zarządu wynosi 25,713 r. a etat szkoły 3,279 r.

20 tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA aby goralów Zakaukaskich, Kniaziów, Uzdeniów i w ogóle takich których stan może być porównany ze szlacheckim, jeśli zostaną schwytani na okrętach kontrabandowych, odsyłano na mieszkanie do odległych gubernij.

24 tegoż m. O pozwoleniu mieszczanom utrzymywać kawiarnie i łaźnie w portowych miastach Noworossyjskiego kraju, oprócz Odessy i Taganroga i części Symferopola zamieszkaney przez Tatarów i Greków.

25 tegoż m. O cofnięciu przywileju wydanego w r. 1843 na zawiązanie kompanii, która miała utworzyć przędzalnię lnu i fabrykę płócien w pobliżu Rygi, lecz do skutku nie doszła.

26 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o naznaczeniu do klasztorów Rzymsko-Katolickich w gubernijach zachodnich, sług z włościan skarbowych, tylko nie Prawosławnego wyznania, i o dawaniu pieniężnego wsparcia, tam gdzie nie ma włościan Rzymsko-Katolickiego wyznania.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa, stanowiącego, iżby przy sądzeniu w dwóch pierwszych instancjach spraw dotyczących się o własności Prawosławnego Kościoła, znajdowali się deputaci od duchowieństwa.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o przepisach jakie mają być zachowywane przy licytacjach na skarbowe dostawy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 Października.

Wypis z protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,
KRÓL POLSKI.

i t. d. i t. d. i t. d.

«Dla zaspokojenia wydatków Skarbu Naszego Królestwa Polskiego, uległych znacznemu powiększeniu skutkiem udzielonej pomocy w ostatnich czterech latach podupadłym mieszkańcom, na przedstawienie Namiestnika Naszego. Postanawiamy:

Artykuł 1. Na summę trzy miliony rubli srebrnych ustanowione będą bilety skarbowe Królestwa na okaziciela, z terminem na lat 12-cie, każdy bilet na summę rubli sr. 100 przynoszących rocznie 4^o procentu; dla dokładniejszego zaś rachunku naznacza się po 36 kopiejek miesięcznie od każdego biletu, co uczyni rocznie rub. srebr. 4 kop. 32 czyli 4⁵/₁₀₀ od sta.

Art. 2. Przygotowanie i wypuszczenie w obieg biletów Skarbowych Królestwa Polskiego dopełnionóm będzie pod nadzorem i kontrolą Komisji umorzenia długu Królestwa w trzech serjach, każda serja w wysokości jednego miliona rub. sr. Pierwsza serja wypuszczoną będzie w obieg w drugiej połowie r. b., zaś dwie pozostałe, w miarę potrzeby. i to po otrzymaniu na każdy raz szczególnego Naszego Ukazu.

Art. 3. Termin istnienia biletów Skarbowych Królestwa, jak wyżej powiedziano, naznacza się na przeciąg lat 12; przez pierwsze sześć lat od wypuszczenia w obieg, bilety rzezone przynosić będą same tylko procenta; zaś przez następne 6 lat, przy zachowaniu procentów, mają być wykupione i w zupełności z obiegu cofnięte.

Art. 4. Bilety takowe przyjmowane będą podług wartości nominalnej przez wszystkie kassy Skarbowe Królestwa, tak na rachunek podatków, jako i wszelkich Rządowych należności; z czego wszakże wyłącza się Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i Bank Polski.

Art. 5. Przy opłacaniu pomienionemi biletami w wartości nominalnej podatków i Rządowych należności, kassy obowiązane będą doliczać i procenta, lecz tylko za upływione całkowite miesiące i wypłata procentów gotowizną okazicielom biletów dopełnianą będzie tylko po upływie roku, licząc od dnia wypuszczenia w obieg każdej serji.

Art. 6. Rada Administracyjna Naszego Królestwa Polskiego obowiązana będzie wydać szczegółowe przepisy co do

kształtu i cechy, jakie mieć powinny pomienione bilety. Ona wyznaczy również szczegółowe kassy, na które włożonym będzie obowiązek wypłaty procentów w gotowiznie okazicielom biletów.

Art. 7. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego i zamieszczenia onego w Dzienniku Praw Radzie Administracyjnej polecamy.»

Dan w Petersburgu dnia 26 Lutego (9 Marca) 1848 r.

(Podpisano) *MIKOŁAJ*.

przez Cesarza i Króla.

Minister Sekretarz Stanu, Ig. *Turkuł*.

«Na dniu 7 Września w parafii Bychowieckiej, o trzy mile od Lublina, w wigilją dnia dorocznych imienin ś. p. Maryi hrabiny Stadnickiej, córki Olimpji z hrabiów Tarnowskich i ś. p. Tomasza Grabowskiego, byłego Kasztelana Królestwa Polskiego, przed dwoma miesiącami zgasłej, odbył się smutny obrzęd rzewnych za jej duszę modłów i bolesnego rozpamiętywania.

Znałem od jej pieluch Marję Stadnicką; niemoc starości nie dozwoliła dawnemu czterech pokoleń jej rodu przyjacielowi, być obecnym na tym tklwym rodzinnym przy jej grobie obchodzie; niech mi się godzi nagrodzić sobie to opuszczenie, i przy krótkim skreśleniu rysów jej życia, wsączyć łzę do powszechnej żałości.

Ci tylko mogą godnie ocenić Marją, którzy żyli z nią w poufałym towarzystwie, którzy się zbliżli w nią wpatrzyli, i dojrżeli wszystkich zarodów i odcieni jej cnot, zalet, zasług, które ona w głębi duszy kryła, bądź przez wrodzoną skromność, bądź obojętność dla czci zasłużonej.

Marja z Grabowskich Stadnicka, wykształcona w towarzystwach dwóch znakomych stolic, odebrała wychowanie pod troskliwem okiem bogobojnych i rozsądnych rodziców; czujność ich umiała uchylać przed nią tę niebezpieczną stronę wielkiego świata, która błyszczeniem swoim na chwilę zachwyca i ludzi; a rozkołysaniem próżności w płci nadobnej, szczęście jej i towarzystwa na długo truje. Nie zaniedbując powierzchownych ale koniecznych wykształcenia ozdób, silniejszą zwrócili uwagę na umysł i serce, a wzorem i prawidłami czerpaniem, nie w oderwanych i wymarzonych przez ówczesnych reformatorów i reformatorki ludzkiego plemienia naukach, lecz w radach i przestrojach, umieli głęboko w młodociane serce zaszczerpić i ugruntować zasady religji i oświeconej pobożności, i przez nie wpoić w umysł doskonałe pojęcie przeznaczenia kobiety.

Wiele osób z płci nadobnej małżeństwo poczytuje za koniec uległości a początek swobody, i przygotowywa się wcześniej do jej używania lub panowania; Marja wstępując w ten związek, zdrowym swoim pojęciem, osądziła go szkołą dalszego swego wychowania. Oderwawszy wyobraźnię od poetycznych marzeń młodości, wprawiała serce do spokojnych uczuć, umysł do obeznania się z rzeczywi-

stością, nie zaniedbywała z bogacąc się przymiotami, usposabiać się na przewodniczkę i mistrzynią potomstwa, nabywać i nie zrzekać się niczego, co tylko uprzyjemnić mogło wspólne z nią pożycie, temu którego za przewodnika i towarzysza sobie dozgonnie wybrała; oddawszy nad wszystkim swemi zaletami, berło łagodności i niewyczerpanej dobroci któremi ją szczęśliwa obdarzyła natura, zdołała na tle wspólnego życia nie znaleźć kolców i osnować pasmo domowego szczęścia.

Przeniesiona z stołecznego świata do zaciszy wiejskiej, o tyle tylko zachowała z nim związków, o ile one nie odrywały ją od ważniejszych powinności stanu; i to tylko zatrzymała z niego i pielęgnowała starannie, co należało do znamion wykształconego wychowania; nowe i postępowe towarzystwo nie zaprzeczyłoby jej znakomitego, wśród siebie miejsca. Dawne, z godności i powagi dostojne upomniałoby się o nią; uposażona wiadomościami jakie są wyższych umysłów karmem, poszukująca oświecać się i ulepszać; przyjemność z nich, rozważnym sądem, wyborem i pożytkiem mierzyła; wystarczająca sama sobie acz z niewystarczającymi wątlęgo zdrowia siłami, licznym obowiązkom towarzyskiego życia wydolać usiłowała i potrafiła; wszystkie swoje nadzieje, chęci, pragnienia w miłości małżeńskiej i macierzyńskiej uwięziwszy, nie kwapiła się do poszukiwania nowych związków; nastroczając się, z przezornym wyborem przyjmowała; w wybranych stała i niezmienna, dla podległych nie uprzykrzona, z rozsądkiem wymagała, ujmowała słodyczą; zawsze pobożna, łagodna, miłosierna, dobroczynna, o los sług, domowników i włóścian troskliwa, niosła im pomoc, niosła przygotowany własną ręką ratunek w chorobach; acz w dostatnim losie, nauczycielka swoich dzieci, sama strażniczka ich postępu w religji, pobożności i obyczajach; wśród domowego zacisza nie sądziła się nigdy samotną; chwile spoczynku i odetchnienia znaczyła darami własnych rąk dla ołtarzy, ozdobami wiejskiej uchrony. — Tak w zawodzie wspólnego pożycia umiała sobie właściwy ptei swojej udział oznaczyć, zakreslić, nie przestąpić i dopełnić.

Skończę ten rys słowami jej męża, w najboleśniejszej dla niego chwili z rozdartego wyciśnionemi serca, “nigdy swego ani mego nie zachmurzyła czoła.”

Życie ozdobione tylu cnotami, zaletami i zasługą, w samej dobie młodości śmierć niespodziana prędko przerwała; uszczęśliwiającej i szczęśliwej, a gasnącej na zawsze wśród pełności powodzenia, wśród rozwijających się pociech dalszego życia, któż łyzy nie pojmie? Kochana od swoich, czczona od przyjaciół, poważana od wszystkich, żyć pragnęła, żyć nie mogła; gdy kapłani ostateczny wyjawili jej wyrok, przyjęła go nie bez żalu, lecz z religijną odwagą i ufnością.

Oh! kiedy cios nieprzewidziany, nagłym uderzeniem ode drze droższą połowę naszej własnej istoty, druga śmiertelnym bolem otrętwiała już tylko połowę życia oddycha;

religia wprawdzie broni nas od rozpacz, lecz cierpienia upoważnia; stoicyzm tu jest daremny, rozum bezwładny i słusznie wyrzekał na niego Kochanowski po stracie swojej Urszuli:

A rozum który w swobodzie
Umiał rozprawiać o szkodzie,
Dziś ledwie sam wie o sobie
Tak mnie podparł w mej chorobie.
Czasem chciałby się poprawić
I mnie ciężkiej troski zbawić,
Lecz kiedy siądzie na wadze
Ruszyć żalu nie ma władze.

Młode i drobne dzieci nieodżałowanej matki! dla was te kilka słów nakreśliłem; wy jesteście na tej ziemi pozostałą jej częścią, co bolejącego ojca waszego łączy z tą, którą radby był ofiarą swego życia od śmierci odkupić. Czytajcie ten rys acz niedokładny jej życia, przeglądajcie się w tém zwierciadle cnót, zalet i zasług, resztę wam wasz niepokieszony ojciec dopowie; rozpamiętywajcie, płaczcie, ale starajcie się ją wyobrazić podobnymi cnotami; niech się serce jego ludzi, że nie wszystka dla niego umarła, a jeżeli zdołacie mu przynieść na teraz ulgę a z czasem pociechę, uisci nad wami niebo błogosławieństwo waszej matki, z którem do was stygnącą wyciągała rękę i uchodzącą z ciała duszą Przedwiecznego o nie błagała.

Kajetan Koźmian, w 76-m roku życia.

W mieście Warszawie od dnia 13 (25) do dnia 17 (29) Września zachorowało na cholere osób 189, wyzdrowiało osób 151, umarło 75. A w ogóle od czasu okazania się epidemii zachorowało 2,302, wyzdrowiało 1,089, umarło 897 i pozostaje chorych 316 osób.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 30 Września. Przedwczora Królowa miała przybyć do Aberdeen, a ztamąd zabrać się na okręt dla odplynienia do Anglii.

— Przywódcy Chartistowscy Dowling, Lary, Foy i Cuffey skazani zostali na zesłanie.

— Prezes Tajnej Rady margrabia Lansdowne przybył 29 Września do Dublinu, a lord Dudley Stuart do Clonmel, dokąd jest wezwany na świadka w sprawie P. Smith O'Brien.

— *Times* donosi, że propozycje czynione przez Rząd Francuzki kapitalistom angielskim względem pożyczki 12,000,000 funtów sterlingów zostały cofnięte z rozkazu Ministra Skarbu Francuzkiego.

— Xiąże Syrakuzy, Xiąże Leopold Neapolitański, który długo mieszkał w Londynie i tam się ożenił z panną Penelopą Smith, wyjechał ztąd do Neapolu.

— Gazety z Malty zaprzeczają wiadomości o zjawieniu się tam cholery.

FRANCYA.

Paryż, 30 Września. Artykuły projektu Konstytucyi, stanowiące, jakoto: 21, że liczba reprezentantów będzie 750, 22, że Zgromadzenia Konstytuujące mają mieć 900 Członków, 23, który przyjmuje za zasadę wyborów liczbę ludności; artykuły 24, 25 i 26, które ustanawiają głosowanie powszechne i proste (suffrage universel et direct), uświęcają zasadę głosowania tajnego (serutin secret), oraz określają warunki wybieralności i wyborczości, (électorat et éligibilité) zostały przyjęte bez żadnego oporu i nawet bez rozprawy.

Na wczorajszym posiedzeniu chodziło o to, gdzie mają się odbywać wybory: czy w mieście kantonowém czy w samej gminie. Zgromadzenie postanowiło, że miasto Kantonowe ma być pierwiastkowym stanowiskiem wyborów, lecz że ze względu na okoliczności miejscowe, to ogólne prawo będzie mogło być zmodyfikowane.

— Naczelnik władzy wykonawczej ustanowił komisją do rewizyi spraw osób skazanych na zesłanie.

Paryż, 1 Października. Wczora oplakana scena odbyła się na Zgromadzeniu Narodowém, P. Denjoy, czynił zapytania Ministrowi Spraw Wewn. we względzie uczy narodowej, danej ostatnimi dniami w Tuluzie, uczy, która się odznaczyła wszystkiém, co może najgwałtowniej poruszać namiętności spolsztwa. Wśród swojej mowy P. Denjoy był napastowany przez stronnictwo zwane *Górą* (la Montagne), to jest przez komunistów. Posługacze Izby zaledwo zdołali obronić mowcę od osobistej zniewagi; Prezes Zgromadzenia musiał zawiesić obrady. Skończyło się na tém, że Minister Spraw Wewnętrznych dał mało zaspokajające objaśnienie, wszakże przyrzekł, że wszyscy urzędnicy publiczni, którzy mieli udział w uczcie, będą złożeni z urzędu. — Dziś rozchodzi się wieść, że P. Senard z powodu wczorajszej sceny podaje się do dymisyi.

NIEMCY.

AUSTRYA. W dniu 27 Września, armija Bana Jellaczyc była w Welencze, o trzy mile od Budy i w pochodzie twoim nie spotkała żadnego oporu ze strony armii Węgierskiej. (Podług jednej gazety Ban był pobity pod Welencze i cofnął się z tego punktu).

Pesth, 28 Września. Wczora Izba Reprezentantów uchwaliła postanowienie, uznające mianowanie przez Cesarza hrabi Lamberg wozdem naczelnym wojska za niekonstytucyjne i nakazujące wszystkim dowodcom nie słuchać tego wodza, pod obawą kary śmierci.

Hrabia Lamberg przybył dziś rano do Budy i zwołałszy oficerów Gwardyi Narodowej oświadczył im, iż na przyszłość mają zostawać pod jego rozkazami. Ale ci oficerowie odmówili mu posłuszeństwa. Wiadomość o tém doszła do Pesth, wzbudziła tam największe poruszenie i tłum

uzbrojony w kosi i piki udał się do Budy. Tam przybywszy motłoch ten napadł na pojazd w którym jechał hrabia Lamberg i wywlekłszy go zeń, niemilosernie zamordował. Natychmiast po tym wypadku zebrała się wielka liczba deputowanych i Kommissya Sześciu, która była dodana hrabi Bathyanii, obwołana została *Rzędem tymczasowym* z władzą nieograniczoną.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 2 Października. Kommissya wyznaczona do redakcyi projektu Konstytucyi, w ostatniej naradzie swojej postanowiła 10 głosami przeciw 4, że będzie obstawała za obiorem Prezesa Rplitej głosowaniem powszechném i prostém, (suffrage universel et direct).

LONDYN, 2 Października. Królowa Jmć z Dworem przybyła wezora rano do pałacu Buckingham lądem, gdyż panujące burze nie dozwoliły jej zabrać się na okręt w Aberdeen.

WŁOCHY. Podług listów z Neapolu, Król odmówił pośrednictwa Anglii i Francyi w sprawie z Sycyliją, które zrazu był przyjął.

(*Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.*)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

VII.

(Ciąg dalszy.)

"Panie Janie," odrzekł Generał Humiecki, "nie każdemu idącemu na wojnę już z niej niepowracać. Ja pierwszy około pięciudziesiąt lat wojuję, a przecie żyw jestem, ale ileż to moich kolegów pod mogiłami spoczywa, mój mieny Boże! Mówcie co się wam podoba, a ja, stary żołnierz, ile razy rozpoczynam wyprawę, zawsze mam siebie za zabitego, a jak po jej końcu widzę siebie między żyjącymi, to dla mnie jak znalezione — jakaś łaska niespodziana, której ani oczekiwałem, ani na nią zasłużyłem. Teraz zanosi się na wojnę, ale taką, jakiej może dotąd Rzeczpospolita nie doświadczała. I Król Jegomość, i wy tam pójdziecie, a i mnie starego Król nie zostawi na pograniczu Tureckim, jak to sam z łaski swojej oświadczył: bo Bissurman na Króla Stefana się nie porwie, o to pokój. Ja jemu gdzieindziej się przydam, ile że moja chorągiew z pomiędzy wszystkich jest najwięcej pokryta, jej Towarzysze osiwiali pod dowództwem starego Humieckiego; myśl nieprzyjaciela zgadują, a takie mają konie, że na każdym z nich Xiężniczko mogła by sięść i ruszyć do kościoła, żeby w nim

ślub wziąć z swoim oblubieńcem. Owoż tedy, że oprócz Xięcia Kardynała który nas pobłogosławi i za nas się pomodli, i Xięcia Wojewody, który w Senacie za nas i o nas myślić będzie, my wszyscy, da Bóg doczekać wiosny, wystąpimy za Dźwiną do tańca. Więc dajmy sobie słowo, że który z nas z porządku stanie pierwszy przed Bogiem, ten wybiegnie do bramy niebieskiej, żeby przyjmować i wprowadzać kolegów pozostałych, których z kolei po nim kula czy rohatyna do zamku Bożego wyprawi: bo wątpię żeby któremu z nas dała radę szabla, albo kopija. Turcy, których znam jak swoich, tyle lat z nimi obcując: ba! nawet ich językiem mówię z większą łatwością niż łacińskim: utrzymują, że wszystkie rodzaje śmierci są niebezpieczne dla duszy, wyjąwszy tej która przychodzi w boju z nieprzyjacielem; mówią, że kiedy kto umrze po swojemu, to niezgadniesz gdzie poszła dusza, ale kiedy ona ciało opuściła na pobojowisku, to niezawodnie trafiła prosto do nieba, i nikt ją po drodze niezatrzyma. Otóż wiecie Państwo, że chociaż Bissurmani do naszego kościoła nienależą, to jednak trafia do mojego przekonania... A może odezwalem się nie do rzeczy? to przepraszam was wszystkich tu przytomnych."

"Niemasz czego przepraszać, Mości Generale," odpowiedział Pan Zamojski. "Každy prawowierny który za swego Króla i za swój kraj życie poniósł w ofierze, jeżeli w tém nie miał żadnego osobistego widoku, śmiało w poczcie świętych może być umieszczony. Bo każda sprawa sprawiedliwa jest sprawą Boską, a czy można przypuścić żeby Bóg zaparł się tego, co dla niego życie swoje poświęcił."

"Słyszycie, Państwo, co Pan Zamojski mówi. Wszakże to Rektor Akademii Padewskiej. Dziękuję Bogu, że nam kazał się urodzić w stanie rycerskim, bo tém zabezpieczył nam sławę, a tam zbawienie. Wielka szkoda, Samusiu, i Waszeć Mości Panie Ezechielu, że nie jesteście prawowierni. Dla jakiego czarta, chwyciliście się tych wymysłów Niemieckich, o których w moim dzieciństwie ani było słychu. Wszakże ja pamiętam kiedy to się zaczęło, jak świętej pamięci twój ojciec wyprowadził za sobą żaków z Krakowa, żeby się uczyć od Niemców nowej wiary. Mnie tam niebyło, bo już byłem uciekł ze szkół, ale nie żeby szukać rozumu u Niemców, a broń Boże! A co to, czy ja na felczera lub szlifierza był zdalny, żebym Niemieckiego rozumu potrzebował; ja uciekłem do chorągwi mojego wuja, Pana Opalińskiego, Starosty Poznańskiego, który umarł Podskarbinem Nadwornym Koronnym. Mój ojciec już nie żył, matka się trochę kwasiała, chciała żebym kończył szkoły, ale mój wuj i Rotmistrz jakoś ją zmytygował, że mi dała swoje błogosławieństwo, i jako małoletniemu co musiał z jej ręki patrzeć, coś na porządne utrzymanie. I tak człowiek od towarzysza powoli dostużył się, przy łasce Boskiej a miłości ludzkiej. Otóż pamiętam jak to te Pany wracali do nas z nowym nabożeństwem. A jak apostołowali po swojemu.

Pan Kasztelan Krakowski, ojciec Samusia, a mój szwagier, chociaż wówczas głowa wyznania Niemieckiego, nigdy mnie o wiarę nie gabał, bo znał mnie dobrze: nawet w jego przytomności powiedziałem Panu Leszczyńskiemu, Wojewodzie Kujawskiemu, który mnie namawiał do swoich nowinek, at, wolałbyś Waszmość werbować ludzi do swojej chorągwi, która o połowę nie jest tak pokrytą jak być powinna, niż do swojego kirku, pocziwych ludzi, którzy mieli gdzie się Panu Bogu modlić, kiedy waści jeszcze nie było na świecie. Albo Xiążę Mikołaj Radziwił, Hetman Wielki Litewski i Wojewoda Wileński, on ze mnie gwałtem chciał zrobić Kalwina, i na każdym spotkaniu do tego mnie namawia bywało. Już-ci ja jego nieofukował jak Pana Leszczyńskiego, bo co Wojewodzie to nie cały Wojewoda, Hetman, a jeszcze tak dzielny i ojczyźnie zasłużony wódz. Ale jednak będąc u niego w Nieświżu, kiedy mnie namówił że musiałem z nim pojsć do jego kirku, bo on wielce był łaskaw na mnie, bo chodziwałem z nim na ludzkie polowanie, i nie skarżył się że mu tam byłem na zawadzie. Otoż tak mnie to jego nabożeństwo zmęczyło, że siedziałem w ławce jak na szpilkach, wyglądając tylko kiedy nas puszcza, bo u nich wszystko jeszcze dłuższe niż u nas, a niema na co patrzeć, bo ani obrazka tam nieznajdziesz, tylko siedz na miejscu, patrzaj na ściany gołe, i słuchaj kazania które końca niema. Nareszcie doczekałem się końca, a siedziałem w ławce, obok Xięcia Hetmana, i to właśnie mi było na przeszkodzie że się niewyniosłem z kirku, który przed laty był kaplicą zamkową naszej wiary. Wszakże Eminentissimus, syn Xięcia Hetmana, jest teraz w Hermansztacie, pytajcie go czy kłamię. Otoż Xiążę wyszedł zenną na dziedziniec, i mówi mnie: Mości Starosto, — bo jeszcze to było nim zostałem Generałem Ziem Podolskich, — powiedz że sam, czy nasze starodawne nabożeństwo, tak przez papieżników dodatkami oszpecone, nie jest najwłaściwsze dla prawdziwego chrześcijanina. A ja mu na to nie wiele myśląc: at, zachciało się Waszej Xiążęcej Mości; co najlepszego w naszym nabożeństwie, jako obrazy, kapelija, jarzące świece, to od Niemców w łeb wzięło, a to co u nas bywa nudnego, jako naprzykład kazanie, to, nie tylko że zachowali, ale w dwój-nasób zrobili dłuższém. Xiążę trochę się skrzywił, ale nic na to nie umiał odpowiedzieć, i odtąd dał mi pokój; a może nic do rzeczy się odezwałem.”

ZAMOJSKI.

“Choćby coś można powiedzieć przeciwko temu, ale intencja dobra, bo widzę w tém usilność Generała do pojednania z kościołem Pana Samuela, swojego krewnego.”

GENERALE.

“Toż właśnie o co idzie, bo jako jego ojciec w czasie ostatnie, swojej choroby, z której i umarł, rewokował, tak i syn jego powinien być nieodrodnym, a gotując się na wojnę, która jest ze wszystkich śmiertelnych chorób najwięcej śmiertelną, tak zrobić jak on... Cóż nic na to nie mówisz, Samusiu?”

PAN SAMUEL.

“Najpiękniej, wujaszku, odzywasz się do mnie, mówisz do przekonania, i niewątpię że kiedyś rozpamiętywać będę każdy twój wyraz, dla mojego pożytku, ale teraz cała dusza moja tak jest przepelniona szczęściem swoim, że o nieczém inném myśleć nie mogę tylko o tej wojnie, do której i nasz Król, i wy, mnie powołujecie. Nie zostaje mi, jak złożyć wam najczulsze podziękowania za ten zachęt co mi przynosicie. Bądźcie pewni, że łaskawe wasze o mnie nadzieje zawiedzionemi nie będą. Pójdę tam gdzie Król, krewni, przyjaciele, honor, iść mi każą. Smiało puszcza wódze mojej przyszłości. Bo ona niemoże być dla mnie tylko pomyslną. Albo zginę na tej wojnie, albo jeżeli z niej wyjdę cały, najzawziętszych moich nieprzyjaciół, naj-sroższych moich przesładowców zmuszę, żeby mnie szacowali.”

GENERALE.

“Niechże ciebie uściskam jeszcze raz, Samusiu, żeś tak łebski; patrz, czy radości stanęły mi w oczach; aż mi wstyd. Jakże tobie zazdroszczę że pojutrze możesz jak z procy wyskoczyć ku Infantom. Oj, żeby mnie Król kazał z tobą ruszyć, więcej by mię pocieszył, niż tą godnością Senatorską, którą mnie przyobiecał; chociaż zgrzeszyłbym, żebym powiedział że ona mi się na nic nie przyda. Ale ja widzę jak na dłoni co to będzie. W Krakowie Sejm, narady, mowy, potem ściągaj Chorągwie, pokrywaj ich szlachtą, potem idź powoli przez Ruś i Litwę: bo pędzić konia w pochodzie, to chyba chceć pieszo walczyć u mety. A tak czas schodzi przykro, że człowiek ledwo nieoszaleje; a ty tym czasem już gotów, już się popisujesz w utarczkach, już jeńców odsyłasz do Zborowa, albo Kalnika, albo, co najwłaściwiej, do Skalata, bo tam twoja scheda, w której jeszcze zamku nie masz. Ty się bijesz, a twoi jeńcy wynoszą tobie tym czasem zamek, z wieżycami, otoczony rowami, i obrony, że cała okolica, broń Boże napadu, znajdzie w nim puklerz, i ciebie błogosławić będzie. Da Bóg że ciebie smigownica do Niego wyprawi, tego potrzebować niebędziesz, bo mogiła tobie będzie zamkiem. A nuż wydziesz cały i powrócisz po kilkuletniej wyprawie do domu: bo coś się zanosi na długą sprawę: jak tobie będzie miło, dla sąsiadów sprawić inkrutowiny w zamku na który ani dzień pańszczyzny, ani najemny robotnik nie poszedł, ale wszystko zrobiło się niewolnikiem, o którego się gardłowało, póki się w ręce nie dostał. Po mojemu. Albo to ja bym nie musiał mieszkać w dworku wiatrami ogrodzonym, jak szlachcic na zagrodzie, żebym nje był dostał mularzów i kopaczów z łaski wojen Tureckich. Nieboszczyk brat dostał zamek po ojcu w Tynnie, a ja tylko ziemię i chłopów; że kiedy, bywało, przyjadę do Sniatynia, albo do Zbrzezia, oglądać moje stada, to na folwarku się mieszczę jak mogę z moimi ludźmi u dyspozytora. A teraz i w Sniatyniu, i w Zbrzeziu takie stoją zamki, że Tyniecki w ką, a makaty po ścianach złotem polyskują. A nikt nie powie: patrzcie

na zamki tego trutnia Humieckiego: po rodzicach ich nie wziął, a sam je wystawił, na jedyną pamiątkę że poddanych męczył, z nich wyciskając grosiwo na te zbytki. Bo gdyby kto śmiał to powiedzieć, każdy mu odpowiedzieć może: głupisł Wasć. To nie chłopska robota, cegła na cegłę się kładła zawsze z pożytkiem Rzeczypospolitej, ręka jej poddanego do tego się niewtrącała, a tylko takiego który wcale o czém inném myślał, niż jej zamki budować. Nie znajdziesz tam ani jednej komnaty, która - by nie miała siakiej-takiej pamiątki jakiegoś zwycięstwa Humieckiego. Z podobnego zbytku, kraj niema skody. Otoż, Samusiu, jeżeli za Dzwina kości niepołożysz, daj tobie Boże żebyś się ożenił, a żonę wprowadził do zamku przez twoich jeńców wyniesionego. Otoż stary się rozgadał, a wiem że Król jak się obudzi, nie będzie się pytał czy my się wyspali, czy nie, ale za nami poszle, bo to roboczy człowiek. Samuś w dobrej myśli, możemy go śmiało zostawić."

(Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI.

RZECZY PETERSBURSKIE.

(List na prowincyą.)

.... de omnibus rebus...

CIĄG III.

"Cokolwiek się powiedziało o gorliwości z jaką Publiczność Petersburska bawiła się lub usiłowała bawić się w ciągu ubiegłego lata, nie myśl jednak że sama płocha rozrywka, wyrażona fatalnym frazesem *przepędzania czasu*, wymyślonym ad usum próżniaków całego świata, była jedynym owocem tych tłumnych zbiegowisk. Umiano często żądzę zabawy uszlachetnić celami godnymi społeczności chrześcijańskiej.

Niewiem czy jest w świecie stolica, w której Dobroczynność Rządowa i Dobroczynność Publiczna byłaby urządzona w tak wielkich wymiarach, z takim staraniem, taką w szczegółach opatrliwością a z podobną w ogóle jednością i dokładnością działania. Próżném byłoby usiłowaniem choć lekko skreślić rys tych kolosalnych zakładów, na które składało się kilka Panowań, tradycyjnie ożywianych duchem szczerobliwego miłosiedzia; całe tomy trzebaby o tém pisać. Dla tego tylko wspominam o nich, że mi ta wzmianka potrzebna do uzupełnienia naszkicowanego obrazka. To jednak muszę powiedzieć, że kiedy gdzieindziej Pauperyzm jest straszidłem i żrącą plagą miast wielkich, — żebractwo w Petersburgu może być uważane za nieistniejące, a jeżeli tu i owdzie widzieć się daje, to dla tego tylko, że samo chce pozostać żebractwem; albowiem rzeczą jest pewną, że każdy kto do ciebie na ulicy wyciąga rękę, jeżeli nie jest kaleką, mógłby, byle chciał, znaleźć pocziwy zarobek, a jeżeli nim jest, znaleźć przytułek i opatrzenie.

Liczba zakładów Rządowych pomnaża się i rozwija bez

przerwy. Szczególniej rzewna i kłiwie pobożna jest myśl, która dała początek kilku ostatnim rozgałęzieniom. Ta myśl, nigdzie nie powiedziana, nigdzie nie napisana, ale objawiona czynem, daje się tak wyrazić: «Łzy Panujących, powinny być płodne dla Ludzkości.» Tak to godnie oplakane zostały straty, które Dom Panujący ponosił w kilku ostatnich leciech; — z Carskiej boleści wykwitły nowe ogniska Dobroczynności, świeczniki mające wiekuiście pałać za Tych, co zbyt wczesnie ten padoł opuścili.

Pod cieniem tych wspaniałych pomników, które na polu chrześcijańskiego miłosiedzia wzniesli Sobie i Swoim ukoronowani Budownicy, — i za Ich przykładem, gorliwie też pracuje mniej wielmożna dobroczynność osób pojedynczych i stowarzyszeń. Kilka lat ostatnich wydały kilka nader pożytecznych w tym rodzaju ustanowień. Między niemi osobliwej warte uwagi *Towarzystwo nawiedzania ubogich*, które zamierzyło sobie, pilném wysledzaniem osobistego położenia ubogich, odróżniać pasorzytny, szalbierski Pauperyzm, gnieżdżący się po wielkich miastach, od prawdziwej niedoli, i tej nieść pomoc również prawdziwą, to jest czynną i płodną. Bardzo wielkie już są rezultata otrzymane przez to stowarzyszenie, do którego ochoczo przystąpiły osoby składające kwiat społeczności Petersburskiej.

Te to zakłady prywatnej dobroczynności, z których jedne ledwo jeszcze powstają, szczególniej potrzebują być zasilaniem umiejętném korzystaniem z panujących gustów Publiczności całej; zgrają ludzi obojętnych, cheiwych tylko rozrywki, wciągać niejako mimo ich woli w zakres Dobroczynności, płochę ich pochopy obracać na pożytek cierpiących, jest nietylko rzeczą godziwą, ale zasługą. Oddać trzeba sprawiedliwość geniuszowi wynalazczemu tutejszych filantropów; obficie wciągu lata czerpali oni w tém źródle. Każdy z zakładów zabawy, zapłacił daninę zakładom miłości bliźniego. Dawane były benefisa całkowicie na rzecz ubogich, a loterye, allegri, tombole, niemało zapomogły ich skarbcie. Największa zda się część przypadła na Towarzystwo nawiedzania, ale bo też obręb jego działania obszerniejszy jest, a misya trudniejsza od wielu innych. Między szczęśliwemi pomysłami filantropii muszę tu wspomnieć o jednym, który zaiste wart być naśladowanym po wszystkich krajach. Pomysł ten należy się xiężnie Wołkońskiej (z domu Kikin). Wiadomo jak przemyślni włościanie rossyjscy w dalekie puszczażą się podróże rozwożąc we wszystkich kierunkach po ogromnej swej ojczyźnie towary wszelkiego rodzaju. Obrachowanie tych wędrowników wewnętrznego handlu dałoby cyfrę do niewierzenia wielką. W przypadku choroby w drodze, taki furman, jeżeli się znajdzie blisko miasta gubernialnego lub nawet powiatowego, może otrzymać pomoc; ale przestrzenie między miastami są wielkie. Xiężna Wołkońska wpadła na myśl, w jednej z posiadłości swoich, położonej w punkcie środkowym głównych dróg komunikacyj, założyć szpital dla takich podróży. Właśnie tego rodzaju zakładów niedostawało. Pięk-

ny ten przykład zapewna po wielu miejscowościach będzie naśladowany. Publiczność Petersburska przyłożyła się do pomyslności tego szpitalu Bałem z loteryą danym na jego dochód na wodach Mineralnych.

«..... Pod względem środków lokomocyi Petersburg od roku wielkie uczynił postępy. Dawniej, kto nie miał własnego powozu, płacił drogo fiakrom, albo był ofiarą najokropniejszych w świecie ekwipażów, tak zwanych *dorożek*, które jakaś złośliwa wróżka musiała wymyślić na udręczenie rodzaju ludzkiego. Dziś porządne omnibusy przebiegają miasto we wszystkich głównych kierunkach i spółzawodnictwo zniżyło ceny do tyła, że za 10 kopiejek srebrem jedziesz w wygodnym krytym powozie od Cerkwi Znamieńskiej przez całą Perspektywę, Plac Admiralicji, całą pierwszą linią Wasiljewskiego Ostrowiu aż do mostu Tuczkowa, albo od mostu Kalinkina do Letniego ogrodu, albo od Cerkwi Przemienienia, (Spasa Preobrażenija), do Cerkwi św. Mikołaja za wielkim teatrem. Omnibusy te mieszczą wygodnie po 10 osób, zatrzymują się po drodze gdzie każeś, i z powiększaniem się ich liczby, coraz częściej krążyć zaczynają.

Znakomitę tego rodzaju ulepszeniem jest też zaprowadzenie tak zwanej *lekkiej Newskiej żaglugi parowej*, za pomocą dwóch małych statków opatrzonych w śrubę Archimedes. Ten środek szybkiej i wygodnej komunikacji przeznaczony jest wyłącznie na usługi Publiczności, krążącej w ciągu lata między miastem i wyspami. Statki wychodzą na wielkiej Newie od wybrzeża zwanego Pałacowym, przechodzą pod mostami Troickim i Samsonowskim i przecinając wszystkie rozgałęzienia Newy, zawracają się aż na małą Newkę i tam, przeszedłszy jeszcze pod mostem Strogonowskim zatrzymują się przed zakładem wód sztucznych, dalej przed środkowym punktem Nowej Derewni i przybijają nakoniec do przystani na Wyspie Krestowskiej. Kurs ten wynosi wiorst 8½ a odbywa się we 40 minut. Każdy statek może zmieścić około 100 osób; cena 20 kop. od osoby. Założyciele obiecują na przyszłe lato pomnożyć liczbę statków do sześciu, a te mają wychodzić z rozmaitych punktów i zawijać do rozmaitych nowych przystani. Statki te, robione w Szwecyi, są całkiem z żelaza, bardzo małej głębokości potrzebują a składane kominy dają im możliwość przechodzenia pod mostami.

«Miasto upiękrza się pod względem budowniczym w nieprzerwanym stosunku. Szczególniej gmachy Rządowe i publiczne zadziwiają wspaniałością i ogromem. Jednocześnie wznoszą się monumentalne budowle z których celniejsze tylko wyliczę; Muzeum, na miejscu dawnego Ermitażu Cesarzskiego, Ratusz, na dawnym swém miejscu, Dóm Ministerstwa i dom Ministra Dóbr Państwa, Koszary pułku kon-

nej gwardyi, Cyrk, na przeciw wielkiego teatru; odnawia się zupełnie Pałac marmurowy, J. C. W. W. X. KONSTANTYNA, i t. d. Z ukończonych na szczególną wzmiankę zasługują, piękna Cerkiew pułku konnej gwardyi, Hotel Jeneralnego Sztabu uzupełniający gmach Sztabu Głównego na rogu Perspektywy Newskiej, Expedycya karet pocztowych ponad Mojką, Hotel Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, na przeciw cerkwi św. Mikołaja Morskiego, nakoniec Passaż hrabi Stenbock-Fermor. Kilka słów o tym ostatnim, jako o rzeczy całkiem nowej w Petersburgu i zajmującej w tej chwili uwagę Publiczności.

Passaż ten prowadzi od Perspektywy Newskiej, do Italiańskiej ulicy, idącej mimo placu Michałowskiego, a leży między ulicami Nowomichałowską i Małą Sadową. Jest to kryta szkłem na całej tej długości, wynoszącej kilkaset kroków, szeroka kilkadziesiąt kroków, wysoka na trzy piętra galerya, cała złożona na dwóch pierwszych piętrach ze sklepów, czyli magazynów, z drzwiami szklanymi, przedzielonych jeden od drugiego zwierciadłami, wśród których utkwione są gazowe latarnie. We dnie passaż oświetlony jest z góry, przez szklane swe pokrycie, wieczorem magiczny efekt sprawia oświetlenie gazowe we dwa piętra na tak wielkiej długości. Pod właściwym passażem, który jest na poziomie ulicy, przez całą jego długość idzie tunnel, na sklepieniach, również oświetlony gazem, cały złożony ze sklepów, czyli lochów. We dnie ten tunnel odbiera światło przez szklane okienka, urządzone w posadzcę głównego passażu, w sposób taki, jakim się na okrętach przez pokład oświetlają kabiny.

Górne piętro Passażu przeznaczone jest na mieszkania, nadto są sale koncertowe, lokale na kawiarnie i restauracye, i t. p. Dotąd efekt Passażu nie jest zupełny; odkryty dopiero tegorocznej wiosny, w małej jeszcze części zajęty jest przez magazyny, ale kiedy wszystkie się napełnią przedającami i kupującami, będzie to jeden z najpiękniejszych i najbardziej ożywionych bazarów.

W święta i iune dni grają tu chory muzyki i wtenczas *Passage* zamienia się w *Impasse*, bo wejście jest płatne; wszakże i wtedy zgromadza liczną Publiczność. Powtarzam że niemożna dziś jeszcze mieć zupełnego wyobrażenia o tej znakomitej nowości Petersburskiej; trzeba poczekać aż całkiem osiągnie cele do jakich jest przeznaczony a szczególnież zobaczyć czém właściwie będzie podczas zimowej pory.

Pomysł i wykonanie Passażu należy się znakomitemu Professorowi Architektury tutejszej Akademii Kunsztów, architektowi drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej Panu *Żelaziewiczowi* i ta budowa słusznie liczy się do celniejszych upiękrzeń i osoblności Petersburga.

(D. c. n.)